Nr. 317 Łódź, Sobota 18 listopada 1922 roku. Rok V

M.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 100 | Redakcja i Administracja: Piotrkowska 106. Telefon dzienny 199, telefon nocny 799. | Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Nasz nacjonalizm a państwo.

Koła nacjonalistyczne zostały niemile zaskoczone i wzburzone wieścią o wielkich sukcesach wyborczych bloku mniejszości narodowych na Wołyniu. Dzienniki, które podnoszą alarm na temat nadużyć wyborczych i mniej lub więcej wyraźnie napomykają o potrzebie skasowania wyborów, zapominają rozmyślnie, że w odnośnych miejscowościach odsetek ludności polskiej nie wynosi więcej jak 12 — 14 proc., skoro więc dzięki naszym błędom doszło do bloku mniejszości narodowych, jego zwycięstwo, zwłaszcza przy rozstrzeleniu głosów polskich, wydaje się naturalnem i zrozumiałem.

Tak tu, jak w innych sprawach nasz ciasny i ograniczony nacjonalizm ignoruje zasadę współczesnego państwa i zajmuje stanowisko, które należy uznać za antipaństwowe,

Nic dziwnego, Nacjonalizm ów wyrósł i rozwinął się w czasach niewoli, coraz wyraźniej przeciwstawiając się patrjotyzmowi porozbiorowej Polski, jej cierpieniom, walkom i nadziejom. Rychło odwrócił się on od nakazu walki z rządami zaborczymi, a natomiast wyszukał sobie wrogów, z którymi walka była łatwiejsza, a przedewszystkiem o wiele bezpieczniejsza i tańsza. Wybrał sobie za specjalność zwalczanie „wrogów wewnętrznych“, głosząc butnie, że polacy chcą i muszą być gospodarzami we własnym kraju. Tej ideologji zadawał wszakże brutalny kłam fakt, że rzeczywistymi gospodarzami kraju nie byli wcale nacjonaliści polscy i wogóle nie polacy, lecz władze zaborcze, które ustawicznie zwężały zakres rzekomego „gospodarstwa“ polskiego.

Ta powolność względem zaborców w zestawieniu z nienawistnym stosunkiem do wszelkiego rodzaju „inorodców“ stanowiła specjalny charakter naszego przedwojennego nacjonalizmu i zdradzała jego prawdziwą moralną wartość. Jeżeli patrjotyzm polski ulegał nieraz zboczeniom i błędom, miał wszakże dość idealistycznego pierwiastku, którego nie wolno było zapoznawać. Ale nacjonalizm nic podobnego nie posiadał. Nie wymagał od swych wyznawców ani ofiar, ani niebezpiecznej walki, ani nawet poważniejszej pracy. Stanowił tani a hałaśliwy surogat uczucia patrjotycznego, zaprawiony rodzimą prawowiernością i kultem istniejącego przywileju politycznego i społecznego. Spoglądał bowiem z niesłychaną pogardą na narodowości o prostej strukturze społecznej, nie posiadające tradycji państwowej oraz warstw zamożnych, uprzywilejowanych, wyśmiewał je i odmawiał im wręcz prawa do samodzielnego bytu. Niewiele sobie robił z faktu, iż w oczach żyjącego pokolenia powstało z chłopów bułgarskich żywotne państwo, że nawet czesi rozpoczęli w ubiegłym roku dzieło swego odrodzenia z niewiele większymi zasobami. W pojmowaniu endeków i im podobnych naród, to niemal wyłącznie warstwy zamożne i uprzywilejowane. Masy ludowe służą im za podstawę, ale znaczenia samodzielnego nie posiadaja.

Z tego to pańskiego, a raczej pańszczyźnianego punktu widzenia spoglądali uczniowie naszego nacjonalizmu na budzące się lub nawet dojrzewające ruchy narodowościowe w naszem bezpośredniem sąsiedztwie.

Można powiedzieć, iż pokładali swą ambicję w tem, aby upokorzenia i poniewierkę, jaką cierpliwie znosili ze strony państw zaborczych oddawać owym narodowościom ludowym.

Potwornym był ich stosunek w Galicji Wschodniej do rusinów i do carskiej Rosji. Zaczęli wprawdzie od tego, że rozpoczęli nieubłaganą agitację przeciw rusinom jako awangardzie zaborczego caratu. Niebawem wszakże porzucili ten punkt widzenia. Przeszli na stronę moskalofilów t. j. stronników zaboru Galicji przez Moskwę przeciw ludowi rusińskiemu.

Zmiana ta najzupełniej odpowiadała pańszczyźnianym instynktom i upodobaniom obszarników podolskich oraz wzrastającemu w kołach naszych nacjonalistów kultowi potęgi caratu.

W swym pierwszym okresie nacjonalności nasi nieraz się usprawiedliwiali, że nie mogą opierać swego stosunku do narodowości obcych na tradycjach dawnej Rzeczypospolitej, nie mogą widzieć w nich współobywateli swego kraju, gdyż odnośne wspomnienia i uczucia już nie istnieją w ich duszach, że w danym stanie rzeczy, jedynym kapitałem Polski jest tylko rdzenna ludność polska, o którą też wyłącznie dbać należy.

Powyższy pogląd zawierał w swoim czasie częśc słuszności. Atoli nie posiada jej zgoła dzisiaj, gdy Polska niepodległa istnieje, gdy ma własne terytorjum państwowe, a na niem miljony ludności obcoplemiennej, posiadającej prawa jej obywatelstwa.

Dzisiaj już polakowi nie wolno twierdzić, że los różnych odłamów tej ludności, „nic go nie obchodzi“. — Wszak jest gospodarzem kraju i państwa, a wszelkie gospodarstwo nakłada odpowiednie obowiązki.

Nacjonalizm, który do nich się nie poczuwa, który stosunek nasz do obcoplemiennych ludności pojmuje wyłącznie, jako stosunek walki, jest oczywiście pierwiastkiem destrukcyjnym, antipaństwowym,

Zresztą w ostatnich latach przed wojną, a nawet w pierwszym okresie wojny nie ukrywał się wcale z negacją Puń-

stwa polskiego. Wszak dowodził stale i obszernie, że przyszłość Polski może się opierać jedynie na ścisłym związku z Rosją, że zaprzeczać temu mogą tylko ludzie, będący na usługach intrygi niemieckiej lub żydowskiej.

Czyż mamy przypominać, te ohydne kalumnie, jakie pismacy nacjonalistyczni miotali na nasze powstania, na całą ideologję porozbiorrwę i na to, czem w ciężkich czasach niewoli Polska żyła i świadczyła o swem istnieniu?

Trzeba to pamiętać, a wtedy zrozumie się, że nacjonalizm obecny nie jest wcale nadmiernem wygórowaniem uczucia patrjotycznego, lecz jego wypaczeniem i przeciwstawieniem. — Ignorując uporczywie obce w organiźmie państwowym Rzeczypospolitej polskiej, przeciwstawia się on nie tylko zasadzie demokratycznej, na której spoczywa ustrój naszego państwa, lecz samej konstytucji. Chce on postępować tak, jak gdyby artykułów o równouprawnieniu w konstytucji nie było. Nawet nie łamie sobie głowy nad tem, czem należałoby je zastąpić. Jest to widoczny sabotaż podstaw prawnych naszego państwa.

Janusz Mazurski.

Kronika polityki polskiej.

W środę nadchodzącą przybywa do Warszawy delegat fundacji Rockefelera p. Crovell dla zbadania stanu pielęgniarstwa w Polsce.

— Poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher powrócił i objął urzędowanie.

— Minister zdrowia publicznego dr. Chodźko w czasie ostatniego pobytu w Paryżu wręczył order „Polonia Restituta" senatorowi Ottevin.owi, który z ramienia ligi narodów badał stan sanitarny Polski i złożył na walnem zgromadzeniu ligi raport bardzo dla Polski korzystny.

— Z dniem 1 stycznia 1913 r. utworzone będą etatowe agencje konsularne w Ełku i Elblągu, które, stosownie do zasad ogólnych, zależne będą w pierwszej instancji od konsula polskiego w Królewcu. Okręg agencji konsularnej w Ełku będzie obejmował powiaty Ełk, Lec, Olesko i Janberg. — Okręg agencji konsularnej w Elblągu powiaty Elbląg, Morąg i Kolond.

Urząd dla spraw mniejszości na Śląsku.

KATOWICE, 17 listopada (AW) Przed kilkoma dniami przyjechał do Katowic, z ramienia rządu polskiego, komisarz p. Tokarz, celem zorganizowania urzędu dla spraw mniejszości narodowych. Organizowanie urzędu nastąpi w ścisłem porozumieniu z województwem na podstawie instrukcji ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Załagodzenie sporu polsko-rosyjskiego.

WARSZAWA, 17 listopada (Telef. od nasz. koresp.) Według otrzymanych przez nas wiadomości, kwestja sporu, co do wzajemnej reprezentacji Polski w Moskwie i Rosji w Warszawie, jest już pomyślnie załatwiona, zadawalająco dla obu stron. P. Obolenskij wręczy swoje listy uwierzytelniające Naczelnikowi państwa, a pan Roman Knoll prezesowi „Wciku" p. Kalininowi.

Przed konferencją w Lozannie.

Zupełne porozumienie sprzymierzonych.

Wyjazd Courzona do Paryża i Lozanny. — Instrukcje rady gabinetowej. — Głosy prasy angielskiej.

WIEDEŃ, 17 bm. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Decyzja w sprawie wyjazdu lorda Courzona do Paryża zapadła na wczorajszem posiedzeniu rady gabinetu. Na posiedzeniu tem, które się odbyło pod przewodnictwem Bonar Law'a, zbadano sprawozdania, nadesłane przez ambasadora Hardinga z Paryża. Do sprawozdań tych, jak słychać, dołączone były własnoręczne listy Poincarego. Gabinet angielski jest zdania, że **poglądy Poincare w kwestji Tracji pokrywają się z poglądami forreign office.** Oba rządy godzą się na to, że **od Turcji nie będą żądały żadnych odszkodowań, tylko domagać się będą kompensat za zniszczone mienie aljantów.** Warunki wojskowe, postawione przez lorda Courzona, zostały zaakceptowane za wyjątkiem kilku drobnych szczegółów.

LONDYN, 17 bm. (Pat). Jak słychać, lord Courzon podczas wczorajszego posiedzenia rady gabinetu poinformował obecnych o najważniejszych depeszach z Konstantynopola oraz otrzymał od gabinetu definitywne linje wytyczne dla stanowiska Anglji na konferen- lozańskiej.

PARYŻ, 17 bm. (PAT). Polradjo. Odnośnie do memorandum angielskiego, doręczonego Poincaremu, „Petit Parisien" pisze: Jakiekolwiek uwagi krytyczne nastręczałoby memorandum, można uważać za rzecz pewną, że **ostatecznie będzie zapewnione porozumienie przed konferencją lozańską.**

LEAFIELD, 17 bm. (Pat). Wyjazd lorda Courzona dziś przez Paryż do Lozanny został przez prasę angielską przyjęty jako dowód **zupełnego uzgodnienia poglądów między Mussolinim, Poincarem a Courzonem w sprawie bliskiego wschodu.** Obecność na na konferencji lozańskiej przedstawicieli wszystkich mocarstw sprzymierzonych, wzbudza nadzieję, że **pokój na bliskim wschodzie zostanie utrwalony.** Courzon jedzie na konferencję wyposażony zaufaniem większości izby. — Zadaniem jego jest za wszelką cenę utrzymać pokój i podtrzymać w tym kierunku ententę. „Times" utrzymuje, że Anglja, Francja i Włochy pragną pokoju, ale nie mają pewności, czy w pewnej chwili Turcja nie naruszy pokoju. Zdaniem „Times'a", Mussolini słusznie podniósł w swem ekspose, że **wzrastająca przyjaźń między Rosją, Niemcami a Turcją zmusza przeciwstawić im silny blok ententy z równemi prawami i równemi obowiązkami.** Sytuacja na Bałkanach winna być pilnie obserwowana. Szczęśliwym momentem jest w danej chwili utworzenie w Anglji silnego rządu, który może jasno wypowiedzieć swą wolę.

Żądania i propozycje.

Skład delegacji angielskiej. — Courzon akceptował propozycję rumuńską o strefie neutralnej. — Ameryka nie podpisze układu lozańskiego. — Żądania Egiptu. — Zaostrzenie sytucji w Konstantynopolu. — Turcy chcą postawić przed sądem sułtana, który schronił się na Maltę. — Sytuacja w Tracji.

LONDYN, 17 bm. (Pat). Jak donosi „Times", skład angielskiej delegacji na konferencję w Lozannie będzie nieliczny. Delegatem na konferencję mianowany został oprócz lorda Courzona, wysoki komisarz angielski w Konstantynopolu. Do delegacji będzie prawdopodobnie przydzielony podsekretarz stanu urzędu spraw zagranicznych Tirel.

LONDYN, 17 bm. (Pat). Reuter. „Daily Telegraphe" donosi, że lord Courzon zgodził się na propozycję rządu rumuńskiego, aby **między Turcją a Bułgarją utworzono strefę neutralną pod opieką i kontrolą międzynarodową,** a pod ochroną armji rumuńskiej i jugosłowiańskiej.

LONDYN, 17 bm. (Pat). Reuter. „Morn. Post" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Harding postanowił, aby **Stany Zjednoczone nie podpisywały ewentualnego układu lozańskiego,** lecz aby interesy Stanów Zjednoczonych były zabezpieczone w osobnej umowie z Turcją i aljantami.

LONDYN, 17 bm. (A. W). Egipska deputacja, która przybyła do Lozanny, postawiła podobno **żądania zupełnej niezawisłości Egiptu, wycofania wszystkich wojsk angielskich, zniesienia kapitulacji, oraz kontroli nad kanałem Suezkim.**

PARYŻ, 17 bm. (Pat). „Intrasigeant" odnosi, że Ismet basza powróci dziś wieczorem do Lozanny.

BERLIN, 17 bm. (A. W) „Münchener Neuste Nachrichten" odnoszą z Londynu, że położenie w Konstantynopolu zaostrzyło się tak, iż czynią już przygotowania do ewakuacji wszystkich obcych poddanych. Z Rumunji wysłano podobno do Konstantynopola kilka statków

LONDYN, 17 bm. (Pat). „Times" donosi z Konstantynopola, że zgromadzenie narodowe w Angorze postanowiło **postawić sułtana tureckiego przed sądem.** Prawdopodobnie już w dniach najbliższych rząd angorski zażąda wydania sułtana.

KONSTANTYNOPOL, 17 bm. (Pat). Sułtan schronił się na pokład pancernika angielskiego, poczem niezwłocznie odjechał na Maltę.

KONSTANTYNOPOL, 17 listopada (Pat). Sytuacja w Tracji jest zadawalająca. Dzięki interwencji misji francuskiej, **władze greckie wypuściły na wolność wielu turków, zaaresztowanych ze względów politycznych.**

Oddawanie władzy w ręce wielkiego zgromadzenia narodowego w miejscowościach: Kirk-Kilisse, Lilg Bur-has i Baba-Este odbywa się w jaknajlepszych warunkach.

BORDEAUX, 17 listopada (Pat). Polradjo. Według wiadomości, nadchodzących z Konstantynopola, zgodnie z zawartym układem, **objęcie przez kemalistów trzeciej strefy Tracji jest rzeczą dokonaną.**

Wejście turków do Adrjonopola i Gallipoli nastąpi 22 listopada.

Akcja dotychczas odbywa się w warunkach zupełnie normalnych, przyczem stanowisko kemalistów było bez zarzutu.

Hr. Sforza ustępuje.

PARYŻ, 17 listopada (Pat) — Millerand z małżonką wydał obiad na cześć ambasadora włoskiego hr. Sforzy. Przedtem hr. Sforza wręczył Poincaré'mu swe papiery odwołujące.

X zjazd sowietów.

RYGA, 17 listopada (Telegram własny „Głosu Polskiego"). — W Moskwie ogłoszony został dekret, zwołujący X zjazd sowietów na 20 grudnia. Na porządku dziennym są sprawozdania poszczególnych komisarzy i wybory nowego „Wciku".

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Usiłowania i zamiary dr. Cuno. — Sytuacja wciąż jeszcze poważna. — Wrażenie we Francji. — Przesilenie nie zmieni stanowiska wobec komisji reparacyjnej. — Odpowiedź komisji reparacyjnej nastąpi w przyszłym tygodniu.

BERLIN 17 listopada. (PAT). — Doktor Cuno odbył wczoraj wieczorem szereg konferencji z przywódcami, między innymi klubu pracy i socjalistami, poczem oświadczył, że **zamierza utworzyć gabinet, który nie będąc wyraźnie koalicyjnym, opierałby się na wszystkich partjach.** Za najważniejsze zadanie tego gabinetu uważa Cuno uchronienie Niemiec od finansowych i gospodarczych trudności. Wśród partji bloku pracy kandydatura Cuno spotkała się z przychylnem przyjęciem, socjaliści zaś postanowili nie czynić żadnych zastrzeżeń względem usiłowań Cuna utworzenia nowego gabinetu „Vorwaerts" zaznacza, że socjaliści nie odrzucają z góry kandydatury Cuna, ostateczne jednak stanowisko określą zależnie od składu i programu nowego gabinetu. *Co się tyczy składu nowego gabinetu, to zdaniem* „Vossische Zeitung". **Cuno zamierza powołać poza ministrami parlamentarnymi kilku ministrów fachowych, politycznie zbliżonych do niemieckiej partji ludowej.** Z pośród członków dawnego gabinetu wejdą do nowego rządu min. Koerster, Radbruch, Gessler i Hermes. Dziś po południu Cuno zamierza ukończyć rokowania w sprawie utworzenia gabinetu.

BERLIN, 17 listopada. (AW). — Mimo powierzenia d-rowi Cuno misji tworzenia gabinetu i optymistycznych horoskopów prasy berlińskiej co do szybkiego zlikwidowania przesilenia, krytyczna sytuacja nie doznała żadnej zmiany. — Dr Cuno wyjechał do Hamburga i prawdopodobnie 18 bm. rano rozpocznie pertraktacje ze stronnictwami.

Nie należy wątpić, że w pertraktacjach napotka dr Cuno na trudności w sprawie osobnego składu gabinetu, oświadczył on bowiem, **że dążyć będzie do rozszerzenia bloku rządowego przez wprowadzenie niemieckiej partji ludowej,** na co, jak wiadomo, nie godzą się socjaliści.

W Berlinie przewidują możliwość złożenia przez dr Cuno misji tworzenia gabinetu.

Z innych stron donoszą, że pertraktacje w sprawie likwidacji przesilenia nie wyszły poza stadjum początkowe i **gabinet dra Cuno nie jest jeszcze bynajmniej zapewniony.** Wymienianie jakichkolwiek nazwisk jest przedwczesne, a w każdym razie jest wątpliwe, czy likwidacja kryzysu nastąpi przed połową przyszłego tygodnia.

BERLIN, 17 listopada. (PAT). — Według doniesień prasy berlińskiej, powołanie generalnego dyrektora Cuno do steru rządu przyjęte zostało w kołach finansowych, gospodarczych i dyplomatycznych bardzo przychylnie.

BORDEAUX, 17 listopada PAT. Polradio. Upadek Wirtha i przedostatnie narady nad utworzeniem gabinetu Cuna przyjęto we Francji dosyć obojętnie. Cuno, osobistość niezbyt wybitna, stara się pozyskać dla swego gabinetu Stresemana, jako ministra spraw zagranicznych i Hermesa, jako *ministra skarbu. Prezydent Ebert,* należący do stronnictwa socjal-demokratycznego, nie jest przychylnie usposobiony dla projektowanego gabinetu.

BERLIN, 17 listopada. (PAT) — Według doniesień dzienników, ustąpienie gabinetu Wirtha nie spowoduje żadnej zmiany stanowiska, zajętego w nocie, wystosowanej 13 b. m. do komisji reparacyjnej. Każdy następny rząd będzie musiał wypowiedzieć się za programem w sprawie stabilizacji marki.

BERLIN, 17 listopada. (AW). — **Komisja reparacyjna odpowie na propozycje niemieckie z początkiem przyszłego tygodnia** bez względu na to, czy do tego czasu zostanie utworzony nowy gabinet. **Kwestja moratorjum zostanie rozstrzygnięta dopiero po konferencji brukselskiej,** która odbędzie się najwcześniej w styczniu przyszłego roku.

Komisja zażąda, aby rząd niemiecki przeprowadził natychmiast pewne zarządzenia, celem zabezpieczenia pretensji mocarstw aż do czasu zebrania się konferencji brukselskiej.

PARYŻ, 17 listopada. (PAT). — Obiega tu pogłoska, że belgijscy wiceministrowie Theunis i Jaspar przybędą w przyszły czwartek do Paryża w celu porozumienia się z Poincarem co do przygotowań związanych z konferencją brukselską.

Rządy Mussoliniego we Włoszech.

Echa expose. — Kto udzieli poparcia nowemu gabinetowi. - Mussolini o planach reform.

RZYM, 16 bm. (Pat). W związku z wygłoszonem w izbie ekspose, oświadczają dzienniki, że jak daleko pamięć sięga, nigdy jeszcze nie była tak ściśle strzeżona tajemnica treści mowy premjera przed jej wygłoszeniem. Ani ambasady, ani redakcje o treści tego ekspose nie otrzymały najmniejszej wzmianki. Nawet „Popolo d' Italia", założone przez Mussolini'ego podczas wojny, otrzymało tekst mowy dopiero po jej wygłoszeniu. Tylko trzech urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych pod przysięgą znało treść przemówienia, które do chwili wygłoszenia go znajdowało się w zamknięciu.

RZYM, 10 bm. (Pat). Stanowisko poszczególnych partji względem gabinetu przedstawia się następująco: Socjalni demokraci, jak również Gasparetho Dalessio, przywódca włoskich demokratów, zdecydowani są poprzeć gabinet. Przeciw gabinetowi oświadczyli się prawi socjaliści zjednoczeni oraz Turatte wraz z partją. Co do przywódcy partji popularów Laz-

zariego udzieli on poparcia gabinetowi z zastrzeżeniem co do planu reformy skarbowej. Poparcie socjalistów uzależnione jest od wprowadzenia w życie zamierzonego przez nowy rząd szeregu reform.

BORDEAUX, 17 bm. (A. W). — Mussolini oświadczył rzymskiemu korespondentowi „Journal'a" co następuje:

Chcę wykluczyć z obrad parlamentu ustawy gospodarcze. Czy jest gdziekolwiek na świecie parlament, zdolny do traktowania na serjo kwestji technicznych? W Rzymie zostanie tylko polityczna centrala, obok niej chcę jednak stworzyć rodzaj reprezentacji stanowej, złożonej z przedstawicieli wszystkich zawodów.

Twierdzą, jakobym chciał ukrucić powszechne prawo wyborcze. Jest to nieprawda. Każdy obywatel będzie miał prawo wyborcze do parlamentu w Rzymie, alę profesor uniwersytetu lub wybitny technik musi mieć więcej uprawnień, aniżeli robotnik, lub analfabeta. Robotnicy zatrzymają również prawo wyborcze. Mamy przecież 20 miljonów robotników, którzy będą głosować w wyborach do wielkiej reprezentacji stanowej.

Kobietom nie przyznano prawa wyborczego, byłoby to bowiem zupełnie bezcelowe, gdyż, jak wykazała praktyka w Niemczech i Anglji, wszystkie kobiety głosowały za mężczyznami.

Jestem nieprzyjacielem wszelkich monopolów rządowych. Zadaniem państwa jest zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa z zewnątrz i utrzymanie porządku wewnątrz kraju, wszystko zaś, co wchodzi w zakres czynności przemysłowych, tworzy dziedzinę przedsiębiorczości prywatnej.

Dalej oświadczył Mussolini, że nie uznaje prawa strejku funkcjonarjuszy państwowych. Prawo to pozostawia wyłącznie pracownikom prywatnym.

Przechodząc następnie do kwestji, związanych z budżetem, zaznaczył Mussolini, że w dalszym ciągu będzie wprowadzał redukcję we wszystkich dziedzinach życia państwowego, zaznaczył jednak, że nie ma zamiaru przeprowadzenia konwersji rent, bo, jakkolwiek pogardza burżuazją próżnującą, cenl jej jak zaoszczędzony grosz klasy pracującej.

Kończy Mussolini, że finanse można uporządkować jedynie przez pracę. Dla ludności bezrobotnej znajdzie się dość pracy w Azji Mniejszej, gdzie trzeba odbudować domy zburzonych miast. — Włosi winni być narodem pracującym pilnie dla przyszłości, a nie zapatrzonym w przeszłość.

Dymisja gabinetu litewskiego.

KOWNO, 17 listopada. (Pat) — Z powodu zwołania nowego sejmu litewskiego, gabinet litewski podał się do dymisji. Co do składu nowego gabinetu obiegają różne wersje.

Wyniki wyborów w Anglji.

Zwycięstwo konserwatystów. — Partja pracy nadspodziewanie liczna.

LEAFIELD, 17 listopada. (PAT). **Wyniki wyborów do parlamentu są ustalone, brak jeszcze sprawozdań z 10 okręgów, nie zmienia one jednak układu sił w parlamencie. Największe zwycięstwo odnieśli konserwatyści. Na 605 krzeseł w izbie niższej uzyskali konserwatyści 341, partja pracy 141, wobec czego ma zdwojoną ilość kandydatów i będzie drugiem najliczniejszem stronnictwem w izbie. Liberali Asquitha otrzymali 60 mandatów, a grupa zwolenników Lloyd George'a 52.**

LEAFIELD, 17 listopada. (PAT) Polradio. W nowym parlamencie angielskim rząd Bonar Law'a ma zapewnioną większość. Z 571 głosów konserwatyści mają 325 głosów, grupa Lloyd George'a 48, zwolennicy Asquitha 55 głosów, partja pracy 130 gł., niezależni 13 głosów. Konserwatyści mają o 79 głosów więcej, niż inne partje. Wszyscy prawie ministrowie zdobyli mandaty, oprócz Artura Griffita, ministra zdrowia oraz Boscavena, najwyższego prokuratora Szkocji, Churchilla, sekretarza kolonji, lorda Donalda Mac Leans, leadera niezależnych liberałów Hondersona, Kella Vaya, ministra poczt, Montagu, byłego sekretarza w Indjach, kapitana Suesta, narodowego liberała. — Churchill przepadł w swym okręgu Dundee prawdopodobnie z powodu ciężkiej operacji na ślepą kiszkę, która to choroba uniemożliwiła mu pracę w odnośnym okręgu. Yehdreson z powodu wysuniętego żądania od kapitalistów daniny na rzecz partji pracy. Dwie kobiety przeszły do nowego parlamentu: pani Astor i pani Wintrinham.

LONDYN, 17 listopada. (PAT). Między innymi zostali wybrani pacyfista Morel, socjalny publicysta Sydney, Filip Snogden, były wydawca „Daily Herald'a" Landsbury. Nowy rząd będzie miał w izbie większość od 60 do 70 głosów.

LONDYN, 17 listopada. (AW). Wszystkie dzienniki zajmują się z większem zainteresowaniem zwycięstwem konserwatystów, aniżeli niespodziewanym sukcesem partji robotniczej. Rząd angielski stoi po raz pierwszy wobec tak silnej opozycji robotniczej w parlamencie.

„Times" podkreśla, **że stronnictwo robotnicze zwyciężyło nie tylko liczebnie, lecz także jakościowo**, wybrało bowiem wybitne osobistości. Nagółł dzienniki wyrażają obawy z powodu zwycięstwa partji robotniczej.

WIEDEŃ, 17 listopada. (AW). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Zwycięstwo konserwatystów przeszło wszelkie oczekiwania. Brak jeszcze wyników z 43 okręgów. Konserwatyści mają dotychczas o 94 głosy więcej niż wszystkie inne razem.

Poza zwycięstwem konserwatystów znamienny jest sukces partji robotniczej kosztem grupy Lloyd George'a. Obydwa te fakty dowodzą, że wyborcy głosowali zgodnie przeciw polityce Lloyd George'a.

Fedak przed sądem.

Wyrok jest spodziewany dziś wieczorem.

LWÓW, 17 listopada. (A. W). — W rozprawie przeciw Fedakowi, trwającej od 21 dni, przemawiali dnia 17 bm. jeszcze dwaj obrońcy, poczem prokurator dr. Gürtler w dłuższem przemówieniu zbijał twierdzenia obu adwokatów, kwestjonujących działanie oskarżonych jako noszące znamiona zbrodni zdrady stanu. Na wezwanie obrońców do sędziów przysięgłych, wzywające ich, aby wyrok ich był pomostem do zgody dwóch poważnionych narodów, odpowiedział prokurator, że już przed 4-ma laty słyszał w tej samej sali to samo wezwanie, ale dotychczas nikt jeszcze mostu zgody nie zbudował, przeciwnie czyniło się wszystko, aby te budowę uniemożliwić. Ze swej strony oświadcza prokurator pod adresem sędziów przysięgłych, że nie żąda żadnych okrutnych aktów zemsty nad Fedakiem i towarzyszami, lecz tylko sprawiedliwego wyroku.

Przemówienie prokuratora wywołało sprzeciwy obrońców, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie. 18 bm. rano będzie jeszcze przemówienie przewodniczącego, streszczające przebieg całej rozprawy, poczem ława przysięgłych, w myśl przepisów ustawy, ma natychmiast przystąpić do obrad nad pytaniami, co wobec dużej ilości, potrwa zapewne kilka godzin. Wobec tego wyroku spodziewany jest 18 bm. wieczorem.

—o—

Urzędowe wyniki wyborów do sejmu.

WARSZAWA, 17 listopada. Pat. Dziś o godzinie 9 i pół rano w gmachu sejmu rozpoczęła obrady państwowa komisja wyborcza pod przewodnictwem sędziego J. Dębińskiego, który zastępował chorego obecnie komisarza wyborczego p. Bresiewicza. Komisja stwierdziła wyniki wyborów do Sejmu w następujących okręgach: okręg 23 (Wierzbnik), okręg 26 (Lublin), okręg 27 Zamość, okręg 28 Krasny Staw, okręg 33 (Gniezno); okręg 37 Ostrów Poznański), okręg 41 Kraków miasto, okręg 44 Nowy Sącz, okręg 45 Tarnów, okręg 46 Jasło, okręg 47 Rzeszów, okręg 48 Przemyśl, okręg 49 Sambor, okręg 53 Stanisławów okręg 54 Tarnopol, okręg 56 Kowel, okręg 57 Łuck, okręg 58 Krzemieniec, okręg 11 (Łowicz).

Do dnia dzisiejszego nie nadesłały jeszcze protokularnych wyników okręgi Święciany i Nowogródek.

Następne posiedzenie państwowej komisji wyborczej odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godzinie 9 i pół rano.

Wyniki w Święcianach.

WILNO, 17 listopada. (A. W).— Okręgowa komisja wyborcza w Święcianach ustaliła wyniki wyborów do sejmu. Otrzymały: lista nr. 3 — 56.732 głosy, blok mniejszości — 36.609. Nr. 2 — 10.971, inne mniej. Lista nr. 3 otrzymuje 4 mandaty: Antoni Halko, Jan Adamowicz, Witold Piotrowski i Antoni Szapiel, blok mniejszości 2 mandaty: ks. Adam Stankiewicz i Piotr Lictla (białorusini).

Urzędowe wyniki wyborów senackich.

WARSZAWA, 17 listopada (Pat) Dnia 17 listopada 1922 roku o godzinie 20-ej pod przewodnictwem prezesa okręgowej komisji wyborczej m. stołecznego Warszawy sędziego Borkowskiego odbyło się posiedzenie tejże komisji z udziałem przedstawicieli list kandydackich w celu ostatecznego ustalenia wyniku głosowania do senatu w okręgu m. stołecznego Warszawy. Według danych, ustalonych przez komisję, liczba wyborców do senatu, uprawnionych do głosowania, wynosiła według spisów 358855, oddano 257270, unieważniono 1584, oddano ważnych głosów 255686.

Z tej liczby padło na listę nr. 8 —129050, nr. 16—57633, nr. 2—55047, nr. 5—12490, nr. 7—918, nr. 10—379, nr. 12—125, nr. 13—20, nr. 29—2, nr. 25—0.

Cztery na wyższe ilorazy padły 129050, lista nr. 8—64525, nr. 16—57633, nr. 2—55049.

Wobec tego senatorami zostali. pp. Bolesław Koskowski i Ignacy Balicki z listy nr. 8, Oziasz Abraham Thon z listy nr. 16, i Bolesław Limanowski z listy nr. 2.

TORUŃ, 17 listopada (Pat) — Na odbytem dziś posiedzeniu komisji wyborczej ostatecznie zostały ustalone wyniki głosowania do senatu w wojew. pomorskiem. Ważnych głosów oddano 229718; z tego padło na listę nr. 8—146017, nr. 1—698, nr. 5—28, nr. 7—82867, nr. 14—108. Na listę nr. 8 przypadają 2 mandaty, na listę nr. 7—1 mandat. Za wybranych na senatorów uznano i listy odpowiednie wystawiono z listy nr. 8 — ks. Feliksowi Boltowi w Srebrniku i p. Janta—Pełczyńskiemu Leonowi z Wysokiej, z listy nr. 7 Juljanowi Przychodzkiemu.

Obrady kierowników „Piasta".

WARSZAWA, 17 listopada (Telefonem od nasz. koresp.) Wczoraj przybył do Warszawy poseł Witos i odbył konferencję z kierownikami „Piasta", na której wyznaczono na 23-go pierwsze posiedzenie zarządu głównego P. S. L., a na 26-go posiedzenie nowego klubu sejmowego P. S. L. Poseł Witos jeszcze wczoraj opuścił Warszawę.

Reprezentacja Polski na konferencji rozbrojeniowej.

WARSZAWA, 17 listopada (Telefonem od nasz. koresp.) Dowiadujemy się, że jako przedstawiciel rządu polskiego na konferencję rozbrojeniową w Moskwie, jedzie ks. Janusz Radziwiłł, b. dyrektor departamentu spraw zagr. przy radzie regencyjnej. Ks. Radziwiłłowi towarzyszyć będą dwaj oficerowie, jako rzeczoznawcy wojskowi i p. Szumlakowski z min. spraw zagr.

Szkoły dla mniejszości na Śląsku.

KATOWICE, 17 listopada (AW) Prezydent komisji mieszanej dla spraw Górnego Śląska p. Calonder, poświęcił baczną uwagę sprawie szkoły dla mniejszości narodowych. Nie bez decydującego wpływu będzie w tym kierunku odnośna uchwała sejmu śląskiego, która zmienia rozporządzenie wojewody z dn. 21 sierpnia b. r. w rzeczonej materji.

Za zniesieniem federalizmu w Rosji.

RYGA, 17 listopada (Telegram własny „Głosu Polskiego"). — W „Izwiestiach" sowieckich, dn. 14-go b. m., ukazała się znamienna ankieta na temat ściślejszego zespolenia federacyjnych republik sowieckich. Zamieszczone odpowiedzi na ankietę prezesów i rządów Białej Rusi sowieckiej i Dalekiego Wschodu głoszą wyraźnie, że należy federalizm zlikwidować i przywrócić jedność i niepodzielność Rosji.

Warszawa.

—o—

Przyszły prezydent Warszawy.

Wedle krążących pogłosek, po ustępującym prezydencie m. Warszawy p. Nowodworskim, nastanie jego następcą na tem stanowisku b. poseł p. de Rosset. Inni wysuwają nowo wybranego posła i ławnika m. Warszawy p. Ilskiego.

Dzierżyński—Magnuski — notoryczny złodziej.

(w) Nocy wczorajszej w Warszawie aresztowano przy ulicy Wspólnej eleganckiego jegomościa w futrze, który się podał za Stefana Dzierżyńskiego, niedawno przybyłego z Rosji. Policja zauważyła, że ów rzekomy Dzierżyński wybił szybę w sklepie Aleksandry Stefańskiej, usiłując dokonać kradzieży. Dzierżyński został zatrzymany, a wywiadowcy policji postarali się sprawdzić, kto to jest właściwie. Okazało się, że jest to niejaki Adam Magnuski, dobrze znany policji. Fotografja jego znalazła się w albumie przestępców, dwa razy odsiadywał on więzienie za fałszerstwo pieniędzy. W czasie wojny z Rosją, jako wojskowy był sądzony przez sąd wojskowy za kradzieże, a kiedy odsiadywał więzienie zadał sobie kilka ran w brzuch brzytwą, symulując obłąkanie.

Odwieziony do szpitala 28-go kwietnia 1921 r. wyłamał kratę w szpitalu i zbiegł. Do dnia wczorajszego był poszukiwany przez policję, wczoraj właśnie wpadł w jej ręce jako Dzierżyński i został odesłany do więzienia wojskowego.

—:—

Loterja.

Główne wygrane.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia pierwszej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły, jak następuje:

Po 40.000 mkp. Nr.: 40643, 69784.

30.000 mkp. Nr.: 28463.

25.000 mkp. Nr.: 36110.

Po 20.000 mkp. Nr.: 14025, 41192, 50570, 50775, 58799.

Po 15.000 mkp. Nr.: 18198, 44407, 49670, 55553, 65713.

Po 10.000 mkp. Nr.: 8855, 11320, 36929, 37897, 44901, 52597, 76177.

Po 5.000 mkp. Nr.: 1337, 2419, 6887, 7044, 7823, 10296, 13713, 16538, 17858, 22697, 26513, 26914, 31540, 32547, 33704, 34001, 34972, 36159, 37702, 39935, 40026, 40568, 46568, 43514, 44621, 45165, 55308, 60461, 60639, 60825, 63004, 63247, 64415, 67118, 68800, 71451, 73051, 73682, 74578, 74842, 77287.

Gdyby słońce zgasło...

Całe życie na ziemi w przeciągu miesiąca przestałoby istnieć.

Ziemia przybiera znów swą szatę, utkaną z wiatru, deszczu i zimna.

Słońce z każdym dniem schyla się coraz niżej ku horyzontowi, niby wielka róża, która wiednie i opada. Nastąpiła teraz odpowiednia chwila, aby zwrócić naszą uwagę na słońce, umiemy bowiem ocenić rzeczy kosztowne dopiero wtedy, gdy wymknęły się z naszych rąk. Czy usiłowaliście kiedykolwiek wyobrazić sobie, coby się stało, gdyby słońce nagle zgasło?

Albo gdyby — co na jedno wychodzi — przestało nagle istnieć przyciąganie, które trzyma nas na niewielkiej od niego odległości, sięgającej zaledwie 150 miljonów kilometrów), a siła którego równa się sile sznura stalowego grubości 5 tysięcy kilometrów?

Ziemia nagle będzie ciśnięta w niewiadomą otchłań i pogrąży się w wieczny mrok, a przyświecać jej będzie zaledwie kilka samotnych drżących gwiazd. — Księżyc będzie towarzyszył nam wprawdzie w tej wędrówce lecz będzie on całkiem niewidoczny, dostrzegamy bowiem jego fazy jedynie dzięki promieniom słonecznym. Nie będziemy odczuwali więcej boskiego ciepła promieni słonecznych. Atmosfera oziębi się szybko, woda znajdująca się w powietrzu spadnie w postaci deszczu, a ten rychło zamieni się w śnieg. Rzeki wyschną, lód zetnie oziębione oceany. Życie roślin zaniknie w ciągu kilku dni. Zwierzęta wyginą jedno za drugiem. Człowiek będzie nieco odporniejszym dzięki zapasom, ukrytym w organiźmie i dzięki ciepłu sztucznemu. Lecz wkrótce to ubogie źróllo wyczerpie się również. Po upływie miesiąca zniknie całe życie na ziemi. Nie pozostanie nic z tego wszystkiego, co czyni naszą planetę jednocześnie tak powabną i tak odpychającą. Będzie to jedyne i ostateczne rozwiązanie wszystkich kwestji palących, które nurtują oddawna ludzkie umysły. A gwiazdy w milczeniu krążyć będą dalej, bez końca jakgdyby nic szczególnego nie zaszło. Słońce jest więc rzeczywiście ojcem i opiekunem całego życia na ziemi my zaś wszyscy posiadamy taką moc nad niem, jak ów cesarz chiński, który tytułował siebie „synem słońca".

Ponury obraz katastrofy, która nie wybuchnie prawlopodobnie jeszcze przed konferencją w Lozannie — byłaby to bowiem rzecz bardzo przykra dla dyplomatów — nakazując pamiętać, że energia wszelkiego rodzaju, z której korzystamy, zawdzięcza swe powstanie słońcu.

Ileż skarbów niewyzyskanych zawierają promienie słoneczne, które dobiegają do nas codziennie! Energja ich w chwili, gdy docierają do ziemi, równa się rocznie 300.000 kalorjom na każdy centymetr kwadratowy powierzchni. Ciepło to wystarczyłoby do stopienia w ciągu roku skorupy lodowej grubości 40 metrów, która okrążyłaby całą kulę ziemską. — Odpowiada ono potędze 265 miljardów koni parowych. Gdy inżynierowie nasi przenoszą przy pomocy kabla kilka tysięcy koni parowych na kilkaset kilometrów — pragną by ich podziwiano i mają słuszność. Cóż więc można powiedzieć o mechanizmie, który bez kabla przenosi na odległość 150 miljonów kilometrów tyle miljardów koni parowych?

Gdyby umiano wykorzystać na ziemi tysiączną część tej energji słonecznej, wszystkie potrzeby przemysłu byłyby w najszerszej mierze zaspokojone, kwestja społeczna, ba, nawet reparacyjna, byłaby rozwiązana. Gdy inżynierowie nasi potrafią rozwikłać ten problemat i zużytkować okruszynę tej cudownej energji, którą Heljos rozprasza tak bezużytecznie, zasłużą wtedy rzeczywiście na to wybitne stanowisko w społeczeństwie, jakie im ofiaruje Ohnet w swych powieściach. Muszą się jednak pośpieszyć, gdyż ciepło słońca nie jest być może wieczne. Istnieje kilka poglądów co do przyczyn, jakie ciepło to w ciągu tylu miljonów lat zachowały. Jedni uważają, iż tą przyczyną, to jest radium, inni — wzrastające wciąż przyciąganie masy słonecznej, jeszcze inni — asteroidy i aerolity, które padając ciągle na słońce, rozgrzewają je, podobnie jak młot uderzający w płytę metalową. W każdym z tych zdań tkwi odrobina prawdy.

Ostatnie z nich zostało w części przyjęte przez wielkiego uczonego, Henryka Poincare, który uważa, iż ziemi naszej sądzonem jest spaść w przyszłość na słońce.

Można obliczyć, iż spadek ten wytworzy taką ilość ciepła, która będzie w stanie przedłużyć promieniowanie słoneczne o 95 lat i 19 dni. Będzie to pierwszy i jedyny wypadek, kiedy ziemia nasza dokona rzeczy tak ważnej, iż zwróci na się uwagę mieszkańców błękitnego Syrjusza.

Charles Nordmann.

Proces arcybiskupa Cieplaka.

MOSKWA, 17 listopada (AW) W piątek w Piotrogrodzie rozpoczyna się proces arcybiskupa Cieplaka, oskarżonego o opór władzy przy rekwizycji kosztowności kościelnych. Biskupowi Cieplakowi grozi kara 3 lat więzienia.

—:—

Istota gry szachowej.

W niedzielę dnia 12 listopada o godzinie 4 popołudniu nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu szachowego w Wiedniu. Udział biorą następujący mistrze: A. Aljechin i E. Bogolubow (Rosja), Akiba Rubinstein (Polska), Sämisch, Spielman, dr. Farrasch, Teichman (Niemcy), Geza Maroczy (Węgry), R. Reti i Wolf (Czechosłowacja), Grünfeld, Kmoch, König, Tokacs, Vlad, Bukovics (Wiedeń), dr. Sawielij Tartakower (Ukraina).

O mistrzostwo Wiednia za rok 1922 walczy 40 mistrzów wiedeńskich i zagranicznych, a o mistrzostwo międzynarodowego turnieju około 100 graczy. Zgłosiło się także 12 dam, biorących udział w kobiecym turnieju szachowym. (Przyp. Red).

Jest to bezsprzeczne i przez wszystkich uznane zjawisko, że prozaiczna z pozoru gra szachowa może stać się namiętnością ludzi młodych i pełnych energji życiowej.

Wiele osób jest zdania, że gra szachowa jest to właściwie tylko rozwiązanie zadania matematycznego — tak nie jest.

Oczywiście bywają wypadki, kiedy sytuacja zmusza gracza do ścisłych obliczeń, ale takich wypadków jest niewiele.

Gracz, mając przed sobą przeciwnika z którym należy się liczyć, zadaje sobie pytanie: jak mam postąpić by zwyciężyć partnera? Nie ma to nic wspólnego z matematyką, przeciwnie, są to zupełnie i jedynie praktyczne rozważania.

Należy tu zaznaczyć, że nauka wogóle nie zna t. zw. „strategicznego" sposobu myślenia. Jedynie gra szachowa wymaga od swych adeptów pewnej planowości na dalszą metę, i jedynie przy grze w szachy, grze, w której wszystka przypadkowość i wszelkie obce wpływy są wykluczone, można ocenić wartość i prawidłowość „strategicznego" myślenia gracza. Zwycięstwo lub porażka ilustrują najlepiej planowość i taktykę umysłową gracza.

Jeszcze w zeszłem stuleciu każdy wybitniejszy gracz starał się zaraz przy rozpoczęciu gry rozwinąć wszystkie swe zasoby umysłowe i podzielić je na wszystkie mające być rozegrane partje. W obecnych czasach każdy mistrz odrazu formuje swoje pozycje i stara się od samego początku wprowadzić swoje plany w życie tj. w grę. Jakież więc zagadnienie życiowe uzmysławia tak w gruncie rzeczy abstrakcyjna gra, jak gra szachowa?

Zdaje mi się, że następujące: czy człowiek wchodzący w życie powinien kultywować i rozwijać wszystkie swoje zdolności czy też powziąwszy jakiś określony plan powinien kształcić się jedynie w kierunku wymogów?

W świecie szachowym zwalczają się obecnie dwa nowe kierunki. Pierwszy możnaby nazwać artystycznym — jest to kierunek europejskich indywidualistów w grze szachowej, drugi kultywowany przeważnie w Ameryce stawia na pierwszem miejscu technikę. — Ten zamerykanizowany sposób gry dopomógł Capablance jeszcze wtedy gdy ten stawiał pierwsze kroki i uczynił z niego obecnie wszechświatowego mistrza.

Należy przyznać, że w grze jego leży wiele piękna, jakkolwiek trudno nam jest narazie przyzwyczaić się do niego.

Jestto to samo piękno, które ukryte jest w potężnej turbinie, w wielkiej maszynie poruszającej olbrzymi pancernik i we wszystkich tych cudach nowoczesnej techniki, które dopiero powoli zaczynamy rozumieć.

Widzimy więc, że w grze szachowej główną sprężyną nie jest sucha matematyka, ani też abstrakcyjna kombinacja — gra w szachy jest do pewnego stopnia zobrazowaniem życia i jego aktualnych zagadnień.

R. Reti.

Teatr i muzyka.

Teatr miejski. Dzisiaj o godzinie 3'30 popoł. „Sułkowski" dla żołnierzy; wieczorem „Peer Gynt" z Adwentowiczem na czele. Będzie to jedno z ostatnich przedstawień „Peer Gynta" ponieważ wkrótce ustępuje on miejsca arcydziełu Słowackiego „Horsztyński".

W niedzielę „Dożywocie" dla zrzeszeń rob. i intelig.

—o—

Recital Ignacego Frydmana.

Indywidualizm artysty-wykonawcy — inaczej wirtuoza, przejawia się w odczuciu i oddaniu pierwiastku stylowego i duchowej charakterystyki kompozycji. — Ponieważ program sobotniego recitalu odznaczał się różnorodnością utworów pod względem stylu i treści możemy więc łatwo zdać sprawę z odniesionych wrażeń. Błyskotliwa, niemal orkiestrowa barwa parafrazy Godowskiego z walca *strausowskiego „Zemsta nietoperza"*, w wykonaniu którego Frydman nie może mieć równego sobie, zdziałała, że gorący oklask uznania zamienił się w szał zachwytu, bo istotnie technikę gry fortepianowej doprowadzi Frydman do tego stopnia doskonałości, jakiej żaden z pianistów nie posiadł. Zacząłem od końca programu, gdyż to była koncesja na rzecz słuchaczów, pragnących łatwo przyjmować wrażenia — niby fajerwerk artystyczny, na jaki może sobie pozwolić właśnie Ignacy Frydman. Słuchaczom o czulszem podniebieniu pozostanie na długo wrażenie odniesione z interpretacji Schumanna, Beethovena, a nadewszystko Chopina. Tu rozgrywały się przejmujące do głębi dzieje, przeżywane tak przez odtwórcę jak twórców. A już niezrównanym mistrzem okazał się Frydman w Nokturnie op. 62, Fantastycznym polonezie, oraz Mazurku Cis-moll op. 63 nr. 3 i przyznaję szczerze, że w takiem, pełnem uduchowienia wykonaniu, powyższych utworów dotąd nie słyszałem.

Cóż dziwnego, że ten tytan fortepianu, widzący wszystko w Jaknajszlachetniejszym ideale, mógł się pomieścić i dostroić do skromnych ram mozartowskiej muzy (Rondo A-moll) i uczynić z płytkiego „Ronda" Hummla rzecz większej wagi.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że ten polski artysta cieszący się największem uznaniem w krajach „o mocnych walutach", zawsze znajdzie czas, by raz w roku zajrzeć do rodzinnego kraju i dać nam możność słyszenia go po „cenie zniżonej".

F. Hal.

Z dnia na dzień.

Dziecko.

Każda epoka, każde stulecie pojmuje dziecko w swój odrębny sposób. Ubiegły wiek pozostawił nam w spadku pojęcie „wzorowej dziewczynki", wiek dwudziesty pragnie stworzyć koncepcję „doskonałego dziecka".

Cóż to jest „wzorowa dziewczynka"? Na to pytanie odpowiedziała niezapomniana Klementyna z Tańskich Hofmanowa. Jest to dziecko, które nosi czyste majteczki z długiemi falbankami i nigdy nie martwi swej bony.

Cóż to jest „doskonałe dziecko"? Jeśli spytacie o to lekarza odpowie wam, że jest to egzemplarz dobrze zbudowany, ładny zdrowy, nieobciążony żadną dziedziczną wadą...

Jeśli zapytacie o to matki, ręczę, że odpowie: „Moja córeczka!".

ach.

Ze sportu.

Sensacyjna porażka „Cracovji".

W ubiegłą niedzielę mistrzowska drużyna okręgu krakowskiego, znana doskonale publiczności warszawskiej „Cracowja" uległa krakowskiej drużynie „Wawel" 2 : 0 (1:0). Nieprzywykli do przegranych gracze „Cracovji" zachowali się wobec sędziego tak niewłaściwie, że dwóch z nich wykluczył on z boiska, a gdy i to nie pomogło, przerwał grę na 15 minut przed końcem.

Przyjazd trenera finlandzkiego.

Do Warszawy przybył w końcu zeszłego tygodnia zaangażowany przez PZLA trener finlandzki. W ciągu dwumiesięcznego swego pobytu w Polsce pragnie on zorganizować przedewszystkiem szereg kursów dla instruktorów sportowych. W każdym razie żywić można nadzieję, że owoce pracy p. Bagneta, uzyskanego z Francji, oraz trenera finlandzkiego będą punktem zwrotnym w rozwoju polskiej lekkiej atletyki.

---

2)

GUY DE MAUPASSANT.

Idylla.

(Dokończenie).

Ona była zamężna i miała już troje dzieci, które zostawiła pod opieką swej siostry. Bowiem otrzymała bardzo dobrą posadę w charakterze mamki u pewnej francuskiej pani w Marsylji.

A on jechał w poszukiwaniu pracy. Powiedziano mu, że tam obecnie dużo budują, więc może się i dla niego znajdzie jakieś zajęcie.

Upał zaczynał być nieznośny i spadał na dach wagonu, niby rzęsisty deszcz. Za pociągiem wirowały tumany kurzu, wtłaczały się przez okna, a nawet woń pomarańcz i róż stawała się coraz cięższa i przyprawiała o mdłości.

Nasi podróżni zasnęli. Prawie jednocześnie otworzyli znowu oczy. Słońce już zbliżało się do powierzchni morza, zalewając ostatnimi promieniami niebieską płaszczyznę. Powietrze odświeżyło się nieco.

Mamka jęczała, pomimo rozpiętej sukni i bluzki, a oczy jej zaszły jakby mgłą. Po chwili odezwała się zmęczonym głosem:

— Od wczoraj już nie dawałam piersi. Mam takie zawroty głowy, jakgdybym miała za chwilę zemdleć.

Młodzieniec nie odpowiedział, ponieważ nie wiedział, co się w takich razach mówi.

— Jeśli się ma tyle pokarmu, co ja — ciągnęła dalej kobieta — to powinno się trzy razy dziennie karmić. W przeciwnym razie pokarm ciąży. Mam teraz wrażenie, jakgdybym miała na piersiach wielki ciężar, który mi oddech zapiera i rozbiera kości. To prawdziwe nieszczęście mieć tyle pokarmu.

— Tak, to prawda — wtrącił młodzieniec — to musi być bardzo przykre.

Robiła rzeczywiście wrażenie chorej i bliskiej omdlenia.

— Wystarczy nacisnąć — mówiła — a pokarm wytryśnie, jak fontanna. To jest rzeczywiście bardzo ciekawe. Wprost nie do uwierzenia. W Casale wszyscy sąsiedzi przychodzą, aby się temu przyjrzeć.

— Ach, nie, naprawdę? — zatał.

— Tak, naprawdę, chętnie bym panu pokazała, ale to mi nic nie pomoże. Przy naciskaniu odchodzi niewystarczająca ilość.

Zamilkła.

Właśnie pociąg zatrzymał się na małej stacyjce. Na peronie przy barjerze stała kobieta, trzymając na ręku rozkrzyczane dziecko. — Wyglądała biednie i była w łachmach.

Mamka spojrzała na nią i odezwała się:

— Oto znowu jedna, której mogłabym pomóc. A ten malec znowu mógłby mnie przynieść ulgę. Jak pan widzi, nie jestem bogata. Gospodarstwo, rodzinę i maleńkie dziecko, aby przyjąć posadę. Ale z rozkoszą dałabym pięć franków, gdyby mi pozwolono przez dziesięć minut karmić to dziecko. Uspokoiłoby malca i mnie przyniosłoby ulgę. Czułabym się, jak odmłodzona.

Zamilkła; następnie rozpaloną dłonią kilka razy potarła czoło, z którego spływał pot. I wyjąknęła:

— Już nie mogę dłużej wytrzymać, mam wrażenie, że za chwilę umrę.

Mimowolnym ruchem odpięła bluzkę do końca i oczom młodzieńca ukazała się potężnie nabrzmiała pierś z bronzową brodawką na czubku.

— Ach mój Boże, ach, mój Boże, co mam uczynić? — jęczała biedna kobieta.

Tymczasem pociąg znowu ruszył i toczył się naprzód wśród kwietnych łąk, napełniających wonią zmierzch.

Gdzieniegdzie przy brzegu morza leżała, jakby uśpiona, łódź rybacka z nieruchomymi, białymi żaglami, których odbicie drgało w toni morskiej.

Młody człowiek szepnął z niekłamanem zakłopotaniem:

— Ale... ale... może ja mogę pani ulżyć?

— O, tak — odparła złamanym głosem — jeśliby pan chciał być tak dobrym. Oddałbyś mi pan wielką usługę. Nie mogę już wytrzymać, nie mogę!

Ukląkł przed nią. Ona nachyliła się nad nim; oburącz schwyciła swą pierś i skierowała ciemną brodawkę do jego ust, jak to zwykły czynić mamki. A podczas tej operacji ukazała się pierwsza kropla pokarmu. Wessał ją w mgnieniu oka, ścisnąwszy między wargami nabrzmiałą pierś, niby soczysty owoc. Następnie zaczął ssać, równomiernymi, pożądliwymi łykami.

Przytem obydwiema rękami opasał biodra swej karmicielki, usiłując ją przyciągnąć do siebie; i podczas, gdy pił powoli, grdyka poruszała się za każdym łykiem jak u małego dziecka.

Minęło kilka minut.

— Dość już z tej strony — odezwała się nagle kobieta; — weź pan teraz drugą pierś.

Posłuchał z cichą rezygnacją.

Ona natomiast położyła obydwie dłonie na jego ramionach i głęboko odetchnęła. Z głębokim uśmiechem wchłaniała woń kwiatów i lekki powiew wiatru, przedostający się do wagonu przez otwarte okno.

— Jakże pięknie tu pachnie! — rzekła po chwili.

Nie odpowiedział; wciąż jeszcze pił z żywego źródła, zamknąwszy oczy, jakby chcąc delektować się w większem skupieniu ducha.

Ale oto ona łagodnie odsunęła go od siebie:

— Dość już — rzekła; — czuję się lepiej. Mam wrażenie, że zmartwychwstaję.

On podniósł się z kolan i rękawem otarł usta.

Tymczasem ona zdążyła już schować za bluzkę obydwa żywe i życiodajne strumienie, i rzekła:

— Pan wyświadczyłeś mi wielką przysługę. Serdecznie panu dziękuję.

Wprost przeciwnie — odparł młodzieniec — głosem pełnym wdzięczności, — to ja powinienem pani dziękować. Musi pani wiedzieć, że już od dwóch dni nic w ustach nie miałam.

(Tłumaczył E. K.

Strejk w przemyśle włókienniczym zakończony.

Wczoraj rano odbyło się zebranie związku zawodowego polskiego „Praca“. **Delegaci postanowili przystąpić do pracy na warunkach podyktowanych przez fabrykantów.** Wobec tego w niektórych fabrykach od południa rozpoczęto prace, aczkolwiek w innych miały miejsca zaburzenia, jak np. w fabryce Poznańskiego.

Po południu odbyło się zebranie delegatów fabrycznych związków klasowych. Wywiązała się dłuższa dyskusja, podczas której mówcy **piętnowali stanowisko związku „Praca“, który zdradził sprawę robotników.** Ostatecznie przyjęto rezolucję następującej treści:

„Zebranie delegatów wszystkich fabryk łódzkich w dniu 17 listopada po omówieniu wytworzonego położenia strejkiem w przemyśle, wskutek zdrady związków „Praca“ i „Chadeckiego“, które to związki, mimo złożonego wczoraj oświadczenia na konferencji z ministrem p. Darowskim przeciwko warunkom przemysłowców, kilka minut później z powodów nieznanych już wydały polecenie oddziałom na prowincji, aby dzisiaj tj. dnia 17 listopada, przystąpiły do pracy, zaś ogółowi robotników łódzkich w celu zamydlenia oczów wykazywały do dnia dzisiejszego obłudną swoją wojowniczość uchwala:

1) **piętnujemy związek „Praca“ i „Chadecki“ i podajemy pod pręgierz opinji całego świata robotniczego,** łamistrejkostwo ich związków i popełnioną przez nie zdradę interesów klasy robotniczej i **wzywamy wszystkich robotników i robotnice do porzucenia szeregów tych związków zawodowych, — sprzedających kapitałowi klasę robotniczą.**

2) stwierdzamy, iż stoimy na stanowisku, że podwyżka 35 proc. jak również i inne warunki są nie do przyjęcia i powinny być przez klasę robotniczą z oburzeniem solidarnie odrzucone.

3) z powodu jednak oficjalnego łamistrejkostwa związku „Praca“ i „Ch. D.“ tem samem nie możemy pójść samodzielnie na walkę i **zmuszeni jesteśmy przystąpić na równi z łamistrejkami do pracy, do czego wzywamy ogół naszych członków i sympatyków.**

4) wzywa się zarząd główny do energicznego zwalczania warunków przemysłowców, w czem zebranie delegatów przyrzeka zarządowi głównemu całkowite swoje poparcie“. (bip).

O wiadukt kolejowy.

W umowie koncesyjnej, jaka ma być zawarta pomiędzy miastem i tow. akc. kolei elektrycznej łódzkiej, konsorcjum tramwajowe obowiązuje się m. in. do przedłużenia linji, idącej wzdłuż ulicy Tramwajowej, w ten sposób, aby przecięła ona znajdujący się tam tor kolejowy i połączyła dwie, separowane obecnie, dzielnice naszego miasta.

Otóż budowa wyżej wzmiankowanej linji uzależniona jest od tego, czy zostanie wybudowany wiadukt, któryby pozwolił na przeprowadzenie linji pod torem kolejowym. Podobno projekt tego wiaduktu leży już w ministerstwie kolei żelaznych, ale nic nie słychać, aby miał on być wkrótce zrealizowany. Rada miejska obawiając się, że konsorcjum tramwajowe nie będzie mogło wypełnić wspomnianego zobowiązania, tylko z tego powodu, że wiadukt kolejowy nie będzie jeszcze wybudowany, poleciła magistratowi zwrócić się do ministerstwa kolei, aby ze względu na dobro miasta, przyśpieszyło budowę wiaduktu kolejowego przy ul. Tramwajowej.

—:—

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda zmienna, miejscami deszcz, temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, miejscami dość silne wiatry z kierunków zachodnich i północo zachodnich.

Rejestracja rocznika 1902.

Komisarz rządu na m. Łódź wydał rozporządzenie o rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1902 r. Rejestracja dotyczy tych osób, które z jakichkolwiekbądź przyczyn nie zarejestrowały się w roku 1920.

Z komisji dla spraw podatku przemysłowego.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej wybrano p. Józefa Rosenblata na wakujące miejsce jednego członka komisji okręgowej dla spraw podatku przemysłowego na okręg izby skarbowej w Łodzi.

Podatek od obrotu.

Na poczet podatku od obrotu na rok administracyjny 1923 rada miejska uchwaliła pobierać dodatek do zasadniczego podatku przemysłowego w wysokości 100 proc. od przedsiębiorst, obowiązanych do publicznego składania rachunków, od innych 50 proc., a od przedsiębiorstw, uprawiających wyszynk alkoholu, 200 proc. bip.

O plakaty wyborcze.

W Warszawie władze wydały rozporządzenie, aby dozorcy usunęli z murów plakaty wyborcze, które poprostu szpecą domy, a równocześnie treścią swą niejednokrotnie podburzają jedną warstwę ludności przeciwko drugiej. Przykład stolicy godzien jest naśladownictwa.

Wpisy szkolne dla dzieci pracowników miejskich.

Na mocy uchwały magistratu pracownicy zarządu miejskiego, gazowni miejskiej i teatru miejskiego otrzymają w roku szkolnym 1922—23 zapomogi na opłacenie wpisów szkolnych za swe dzieci, kształcące się w średnich zakładach naukowych. Zapomogi na opłacenie wpisów szkolnych za I-sze półrocze roku szkolnego 1922 — 23 zostaną pracownikom wyasygnowane w czasie od dnia 15 do 30 listopada r. b., zaś za drugie półrocze w czasie od dnia 15 do dnia 31 marca 1923 r. bip

Miejska introligatornia.

Przy Placu Wolności 14 w podwórzu uruchomiona została miejska introligatornia. Wobec tego wszelkie roboty dla samorządu prowadzone będą jedynie w tej introligatorni.

Brukowanie ulicy Dzielnej.

Wydział brukarski otrzymał 8 wagonów kostki bazaltowej, dzięki czemu brukowanie ulicy Dzielnej za 10 dni zostanie ukończone. bip

Przeciwoziałanie tajnemu gorzelnictwu.

Z dniem 24 listopada br. wchodzi w życie rozporządzenie Rady Ministrów o obowiązku właścicieli, rządcówp i dozorców domów przeciwdziałania tajnemu gorzelnictwu.

W myśl rozporządzenia — właściciele, rządcowie oraz dozorcy domów i innych zabudowań obowiązani są zwracać uwagę, czy w pomieszczeniach, znajdujących się na nieruchomościach, podlegających ich pieczy, nie uprawia się potajemnego gorzelnictwa: osoby wymienione winny donosić władzy o swych spostrzeżeniach względnie podejrzeniach.

Winni zaniedbania obowiązku powyższego, jeżeli z okoliczności wynika, że mieli możność jego spełnienia, będą karani według art. 4 ustawy z dnia 2 lipca 1920 roku o zwalczaniu lichwy wojennej i art. 4 i 5 ustawy z dnia 5-go sierpnia r. b. Obowiązek doniesienia nie istnieje w tych wypadkach, w których powszechne ustawy karne zwalniają od obowiązku doniesienia o zbrodni lub odpowiedzialności za udzielenie pomocy zbrodniarzowi (art. 170 ros. kodeksu karnego, par. 216 austr. kodeksu karnego i par. 157 niem. kod. karnego).

Wykonanie rozporządzenia powierzono Ministrom skarbu, Spr. Wewnętrznych i Sprawiedliwości.

—:—

Dochodzenia administracyjne.

—o—

Ochrona zwierząt.

Pociągnięto do odpowiedzialności Moszka Wajnstajna za dręczenie zwierząt. (bip)

„Szwarcówki“.

Aresztowany został Kazimierz Adamkiewicz, zam. przy ul. Rokicińskiej 10, który sprzedawał nieobanderolowane papierosy. (bip)

Walka z pijaństwem.

Znów cały szereg osób pociągnięto do odpowiedzialności karnej za pijaństwo, są to:

Antonina Świętkowska (Zakątna 12), Jan Trzcina (Przędzalniana 15), Marcin Trzeciak (Cegielniana 136), Edward Jabłoński (Napiórkowskiego 15), Bolesław Rosiński (Kilińskiego 187), Leopold Szarfenberg (Bolesława 2), Ignacy Gorzkiewicz (Marszałkowska 32), Władysław Jarzębski (Rzgowska 89), Stanisław Okrajak (Śląska 56), Józef Stolarczyk (Bednarska 5), Władysław Stokowski (Wójtowska 4), Józef Mazur (Kilińskiego 240), Antoni Branczyk (Napiórkowskiego 57), Heronim Taberski (Nowo-Zarzewska 7), Ksawery Jasiński (Drewnowska 15), Józef Matusiak i Jan Gryzela. (bip)

—:—

Wykryta kradzież kolejowa.

W trzecim komisarjacie zameldowano, że niejaki Józef Dzielecki, zamieszkały w Brzezinach, znalazł na kolei paczkę, w której miały się znajdować maszynka, farby, oraz różne **przyrządy, służące do podrabiania pieniędzy.**

Wszczęto dochodzenie, podczas którego **Dzielecki zeznał, że przyrządy te zakopane są w polu.**

Jak się okazało, **był to licznik i tusze.**

Dzielecki, wzięty w krzyżowy ogień pytań, zeznał, iż rzeczy te, wraz ze swoim kolegą Stefanem Dudkiem, **skradł na kolei podczas wyładowywania wagonu.** Sprawę przesłano do urzędu śledczego. (bip).

—:—

Skrzynka do listów.

—o—

„Wyjaśnienie“ przemysłowców.

Otrzymaliśmy ze związku przemysłu włókienniczego następujący list z prośbą o wydrukowanie:

Szan. Panie Redaktorze!

W nr. 316 „Głosu Polskiego“ znajduje się notatka agencji prasowej „Bip“ pod tytułem „Strejk w przemyśle włókienniczym“, zawierająca również sprawozdanie z rzekomego przebiegu konferencji, odbytej p r z e z przedstawicieli związku przemysłowców z p. ministrem pracy Darowskim w lokalu naszego związku. Przebieg konferencji jest podany zarówno w ustępach, dotyczących przemówień przedstawicieli przemysłowców, jakoteż p. ministra pracy, zupełnie niezgodnie z rzeczywistością.

Prosimy Pana Redaktora o łask. zamieszczenie w swem piśmie niniejszego wyjaśnienia i pozostajemy

z poważaniem

Związek Przem. Włókienniczego w Państwie Polskim.

za kierownika:
dr. Leszek Kirkien.

* * *

Umieszczając z o b o w i ą z k u dziennikarskiego powyższy list, musimy jednak zaznaczyć, że wszelkie sprostowania i wyjaśnienia zwykły nosić formę pozytywnego stwierdzenia faktów, zaprzeczających wydrukowanej informacji. W przeciwnym bowiem razie, jak np. w powyższym liście, odnosi się wrażenie, że idzie jedynie o jakiś krok taktyczny, mało mający wspólnego z objektywną stroną roztrząsanej sprawy.

—:—

CASINO.

„TAJEMNICA PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO“.

Scenarjusz Józefa Relidzyńskiego. Kierownictwo ogólne --- St. Krzywoszewskiego. Kierownictwo artystyczne --- A. Zagórskiego. Reżyserja --- Jana Kucharskiego.

Kazia (Jadwiga Smosarska) ciężką pracą igły utrzymuje chorą matkę i braciszka. Sąsiad p. Miecio (J. Węgrzyn), sentymentalny golibroda jest po uszy zakochany w Kazi i para zarzęcza się. Pewnego dnia Kazia w towarzystwie p. Miecia spotyka przy przystanku tramwajowym hrabiego Opolskiego (Junosza Stępowski), który budzi w niej głęboko ukryte uczucia. Wykwintny, zimny światowiec, lew salonowy, urodzony uwodziciel, zdobywca serc niewieścich z łatwością wzbudza ku sobie w niedoświadczonej i naiwnej Kazi płomienną miłość. Miecio jedzie do domu, aby zaprosić rodziców na wesele, Kazia przychodzi do mieszkania Opolskiego...

Narzeczony po otrzymaniu listu od Kazi warjuje (scena wspaniale odegrana). Kazia pławi się w szczęściu i rozkoszy zmysłowej. Trwa to dopóty, dopóki na niebie ich życia nie wschodzi nowa... gwiazda kabaretowa Stella Maro (Jaga Juno, która podkopuje ich szczęście.

Kazia popełnia samobójstwo, rzucając się pod tramwaj. Śmierć jej wywiera silne wrażenie na Opolskim. Myśl o Kazi nie daje mu spokoju. Hrabia miewa iluzje. I pewnego razu mara Kazi zaprowadza go do jakiejś podrzędnej fryzjerni, gdzie były narzeczony Kazi zabija Opolskiego i oddaje się w ręce policji (scena mordu subtelnie po amerykańsku przeprowadzoną wywiera silne wrażenie).

Jadwiga Smosarska niezapomniana ze „Strzału“ przynosi wzbogaconą i urozmaiconą skalę mimiczną. Ton zasadniczy --- tęskne i smętne spojrzenie, oczy które przyśnią się niejednemu widzowi.

Stępowski jak zwykle w podobnych rolach --- jedyny w Polsce. Węgrzyn w roli charakterystycznej miał potężne momenty. Role podrzędne szczególnie epizodyczne były odegrane wyśmienicie.

Reżyserja wzorowa tak samo strona techniczna (inż. Gniazdowski).

Wnętrze bogate, przestrzenne.

17525—1

„Spartakus“ łódzki przed sądem.

W pierwszych dniach stycznia 1922 roku w Łodzi, robotnik fabryczny Henryk Sempoliński spotkał się z swym dawniejszym znajomym, Stanisławem Skrzyneckim, który w rozmowie z nim, **zaproponował mu przyjęcie udziału w jakiemś zebraniu organizacyjnem,** które miało się odbyć w dniu 15 stycznia r. b. — Sempoliński na powyższą propozycję zgodził się i stosownie do umowy przyszedł o godzinie 10 rano w dniu powyższym do mieszkania Skrzyneckiego, by razem z nim udać się na to zebranie. — W mieszkaniu Skrzyneckiego zastał jakiegoś nieznajomego mu osobnika, który przyniósł Skrzyneckiemu z powrotem, już po przeczytaniu, broszurę pod tytułem „Tezy o taktyce, przyjęte przez III-ci kongres międzynarodówki komunistycznej“. Na okładce znajdował się napis „Komunistyczna Partja Robotnicza Polski“. **Broszurę tę Sempoliński nabył od Skrzyneckiego za 30 mk.** Przed wyjściem z domu Skrzynecki wyjął paczkę odezw komunistycznych, zatytułowanych „Do robotników i robotnic całego świata“, wydawnictwo komitetu wykonawczego międzynarodówki komunistycznej zawierającą około 100 sztuk, z których **60 egzemplarzy wręczył Sempolińskiemu dla rozkolportowania** takowych wśród robotników w fabryce Johna, a pozostałe wziął ze sobą, poczem wraz z nieznanym osobnikiem udali się na zebranie, mające się odbyć w mieszkaniu szewca Tomasza Częstkowskiego przy ulicy Szopena w domu Nr 24. Gdy Sempoliński wraz ze Skrzyneckim i nieznajomym osobnikiem przybyli do mieszkania Częstkowskiego, zastali tam już, oprócz gospodarza, Rubina Chęcińskiego i Pawła Stasiaka!

Po zagajeniu zebrania, okazało się, że **jest to pierwsze organizacyjne posiedzenie koła pod nazwą „Spartakus“,** wchodzącego w skład dzielnicy bałuckiej i komitetu łódzkiego K. P. R. P.

Zebrani przedewszystkiem obrali sobie następujące pseudonimy: „Kacper“ (Skrzynecki), „Kuba“ (Częstkowski), „Kędzior“ (Chęciński), „Nikita“ (Stasiak) Chęciński, jako członek dzielnicy bałuckiej, **wygłosił sprawozdanie i zreferował sytuację polityczną w Niemczech,** oraz mówił o związkach zawodowych w Polsce.

Gospodarza mieszkania, Tomasza Częstkowskiego, obrano skarbnikiem, a Skrzyneckiego kolporterem młodego koła. Po posiedzeniu **Sempoliński zwrócił się do Chęcińskiego, aby ten dał mu większą ilość odezw komunistycznych** dla rozdania ich między robotnikami. Udali się więc do mieszkania niejakiego Georga Minicha (Młynarska 7), który wyjął kilka paczek z odezwami i 50 szt. wręczył przybyłym. **Na paczkach były nazwy fabryk, w których „bibuła“ miała być rozdzielona.**

Otrzymane odezwy odniósł do urzędu śledczego Sempoliński, dzięki czemu wszystkich „Spartakistów aresztowano. Podczas rewizji znaleziono broszury u Minicha, jak również i u pozostałych aresztowanych. Chęciński był już z rozporządzenia komisarza rządu dwa razy internowany za działalność antypaństwową, a Minich odbywał już karę **aresztu** — Skrzynecki był daktyloskopowany w roku 1919 za kradzież i skazany na rok **więzienia.** (Wszyscy

wymienieni stanęli wczoraj przed sądem okręgowym w Łodzi).

Sąd badał każdego z podsądnych oddzielnie. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do należenia do K. P. R. P. Skrzynecki odmówił udzielenia zeznań. Minich polskiego języka nie zna, ale i tłómacz nie pomógł, gdyż oskarżony zeznań nie składał. Chęciński stwierdził, iż na śledztwie bito go, co też powtórzył sędziemu śledczemu.

Świadek aspirant Janowski potwierdził szczegóły aktu oskarżenia. Świadek zeznał, że nikt z obcych do mieszkania ojczyma nie przychodził. Przewodniczący stwierdził, iż zeznania świadka podczas śledztwa były inne. Podczas konfrontacji Sempolińskiego z Dźwigalskim, pierwszy stwierdził, że widział go w mieszkaniu Stasiaka, gdzie było zebranie. — Dźwigalski zaś stwierdził, że nigdy Sempolińskiego nie widział.

Podprokurator Szmidt w przemówieniu swem wskazał, iż wina podsądnych w zupełności została dowiedziona, wobec czego wniósł o surowy wymiar kary.

Obrońca, adw. Honigwill, oświadczył, iż kartoteka urzędu śledczego nie jest dowodem winy podsądnego, oraz zbijał wywody świadków ze strony oskarżenia. Jeden egzemplarz broszury nie jest dowodem winy, jedna jaskółka nie czyni wiosny.

Adwokat Adolf Kon, obrońca Stasiaka, również zbijał wywody świadka Sempolińskiego, na którego zeznaniach oparte jest całe oskarżenie. Albo jest on fanatykiem albo też ma w zeznaniach swych inny interes, nad którym obrońca nie chce się rozwodzić.

Po replice prokuratora sąd udał się na naradę, po której ogłosił wyrok skazujący: Skrzyneckiego, Minicha i Chęcińskiego, po pozbawieniu praw, na cztery lata, a Stasiaka i Częstkowskiego na trzy lata ciężkiego więzienia. (bip)

Kryminalistyka.

(-) Oryginalny oszust. Nieznany mężczyzna już od dłuższego czasu przychodzi do różnych mieszkań i podając się za doktora medycyny, wyłudza od naiwnych pieniądze. „Drem" zajęły się władze policyjne. (bip).

(-) Echa kradzieży w Czerwonym krzyżu. Pod mostem konstantynowskim zatrzymano Władysławę Łecką zam. we wsi Kwiatkowice która niosła bieliznę, pochodzącą z kradzieży w Czerwonym krzyżu. Przesłano ją do urzędu śledczego. (bip).

Komunikaty.

Dzielnica Bałucka Polskiej Partji Socjalistycznej podaje do wiadomości, że w sobotę o godz. 8-ej wieczór w d. 18 listopada r. b. odbędzie się zabawa taneczna nocna, w sali „Angielskiej" (Al. I maja 2), na którą zaprasza się członków organizacji, sympatyków i gości, którzy będą mile widziani. Dochód z powyższej zabawy przeznacza się na cele kulturalno-oświatowe. Orkiestra pierwszorzędna. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. 308—1

Uwagi w kwestji przyszłej waluty.

I.

W związku z emitowaniem przez ministerstwo skarbu nowej „dwuwartościowej" pożyczki złotej stanęła znowu na porządku dziennym naszego życia ekonomicznego — po raz pierwszy od wielu miesięcy sprawa wprowadzenia nowej waluty.

Sprawa powyższa rozpatrywana jest przytem wyłącznie z punktu widzenia widoków pożyczki, która to okoliczność nie może się przyczynić do tak głębokiego jej traktowania, jak ona istotnie na to zasługuje.

Od szeregu tygodni obserwujemy nieustanny katastrofalny niemal spadek marki niemieckiej, korony austrjackiej, a równorzędnie —także i marki polskiej. Musimy obecnie dojść do przekonania, że stabilizacja naszej waluty staje się, jeżeli nie jakąś niedościgłą chimerą, to w każdym razie muzyką przyszłości i to dość odległej przyszłości. Rozważana z punktu widzenia międzynarodowo-gospodarczego tendencja zniżkowa nie jest faktem, który możnaby zwalić na rachunek grzechów tego lub innego ministra, lecz jest wyrazem tej depresji ekonomicznej, w którą wtrąca Europę środkową i wschodnią cały system przyczyn gospodarczo-politycznych i politycznych.

O stabilizacji waluty nie może być obecnie mowy ani w Niemczech, ani u nas, ani w Austrji, ani wreszcie w Rosji sowieckiej. Jest to fakt z którym każdy realny polityk gospodarczy i finansista liczyć się musi. Jednakże sprawa walutowa musi być mimo to już obecnie bez zwłoki w jakiś sposób stanowczy uregulowaną. Używanie za miernik wartości jednostki, która z każdym dniem ulega wahaniom i która ma od dłuższego czasu tendencję zniżkową, jest nonsensem ekonomicznym zbyt dobrze znanym, by trzeba się było nad nim tutaj dłużej rozwodzić. Mamy jedynie zamiar wyciągnąć te konsekwencje, które nieubłaganie się nasuwają obserwatorowi naszego i środkowo-europejskiego życia gospodarczego ostatnich miesięcy.

Dopóki mianowicie mogło się wydawać, iż dewaluacja jest tylko zjawiskiem przejściowem, które zniknie wnet przy skonsolidowaniu się powojennego życia gospodarczego, można było również przypuszczać, że kwestja wprowadzenia jakiejś nowej „zdrowej" waluty będzie rozwiązana automatycznie.

Inaczej mówiąc, wydało się, że sanacja waluty przyczyni się do wyleczenia tych ran w organiźmie gospodarczym, które zadała dewaluacja.

Dziś jednak widzimy, że tak nie jest, że obecna waluta nasza (jak również waluta innych wymienionych krajów) przez całe lata pozostanie w stanie chwiejnym. Potrzeby zaś gospodarstwa społecznego wymagają z całym naciskiem wprowadzenia jednostki walutowej stałej. Zjawiskiem znamiennem jest, że w krajach o walucie chwiejnej za jednostkę wartości przyjmowana jest waluta obca. Byliśmy np. aż do ostatnich dni świadkami, że w Niemczech ceny i to nie tylko w handlu en gros, lecz również w detalicznym, oraz wszelkie kontrakty pomiędzy kupcami i przemysłowcami opiewały na walutę obcą. Zostało to niedawno dopiero zakazane prawnie. — Jest jednak rzeczą wiadomą, że tego rodzaju zakazy prawnie nie są w stanie opanować życia gospodarczego. Jasnem jest, że zakaz ów pozostanie na papierze. I u nas jakkolwiek w nieco bardziej ukrytej formie dzieją się rzeczy zupełnie podobne. Ceny towarów, nawet wyrabianych w kraju i z krajowych surowców, wahają się równolegle do wahań kursów giełdowych, nie mówiąc już o wyrobach zagranicznych, lub wytwarzanych z zagranicznych surowców. W ten sposób żywiołowo staje się miernikiem wartości jakaś obca waluta, jak np. dolar, lub funt szterlinga. Walka z tem zjawiskiem, nawet uwieńczona sukcesem, nietylko nie przyczyniłaby się do poprawienia waluty własnej, lecz naodwrót, wtrąciłaby kraj w beznadziejny chaos.

Jest faktem niezbitym, że pieniądz nasz przestał spełniać jedną ze swych najważniejszych funkcji zasadniczych i miernikiem wartości de fakto już nie jest. Wobec tego, że nie będzie mógł, według wszelkiego prawdopodobieństwa, stać się nim w czasie najbliższym, koniecznem wydaje się wprowadzenie nowej waluty, która funkcję tę po nim obejmie.

Zachodzi tylko kwestja, czy państwo ma pozostawić sprawę określenia tej nowej jednostki mierzenia wartości obrotowi handlow., jak to ma dotąd miejsce, czy też samo winno usiłować ją rozwiązać.

Należy się wypowiedzieć za tą drugą ewentualnością: konieczną jest inicjatywa państwowa w tej sprawie, jeżeli wogóle nie ma ona być wyeliminowana z pod ingerencji państwa na stałe.

Nie mniej ważnym motywem natychmiastowego wprowadzenia nowej waluty państwowej jest ta okoliczność, że uzależnienie życia gospodarczego kraju od jakiejś obcej waluty, która uzyska faktyczną supremację, pociągnąć będzie musiało za sobą również i uzależnienie od stanu politycznego i ekonomicznego odnośnego kraju! — Przypuśćmy np., że w Niemczech, lub u nas jednostką rachunkową („Rechnungsmünze", jak mówią niemcy) stanie się, wobec długotrwałej chwiejności marki, dolar amerykański. Jakkolwiek powikłania polityczne, odnoszące się do Stanów Zjednoczonych, naprzykład niebezpieczeństwo wojny z Japonją, natychmiast znajdą odpowiednik w niepewności naszych stosunków walutowych.

Konkluzja jest jasna. Niezbędnem jest wprowadzenie waluty, która choć co do oznaczenia jednostki monetarnej (a więc zawartości złota), równa jakiejś innej w rzeczy samej nie jest od żadnej innej zależna

Oto są w ogólnych zarysach przesłanki, któremi kierować się winna polityka finansowa Polski, jak również i innych krajów, znajdujących się w podobnej sytuacji walutowej. Trzeba stanąć na gruncie nieubłaganej rzeczywistości i zrozumieć — z jednej strony, że możliwy jest dalszy spadek naszej waluty, z drugiej zaś, że charakter klęski społecznej, w nim zawarty, może być złagodzony przez wprowadzenie nowej waluty, opartej jadynie na parytecie złotym.

Dr. S. J. K.

Polsko-austrjacki układ handlowy.

WIEDEŃ, 17 bm. (A. W). — „Wiener Morgenzeitung" zamieszcza 17 bm. długi artykuł w sprawie polsko-austryjackiego układu handlowego. Układ ten nie został dotychczas przedłożony do załatwienia parlamentowi austrjackiemu jakoby z powodu opieszałości rządu, pomimo, iż sejm polski załatwił go już dnia 25 września br. Ta zwłoka w ratyfikacji układu zwróciła oczywiście uwagę rządu polskiego, który przez poselstwo wiedeńskie dał rządowi austryjackiemu do zrozumienia, że dalsze odraczanie ratyfikacji musianoby w Polsce uważać jako akt nieprzyjazny.

Wobec tego sprawa ratyfikacji powyższego układu znajdzie się w najbliższym czasie na porządku dziennym parlamentu austrjackiego.

Państwowa rada chemiczna.

—:—

W ministerjum przemysłu i handlu odbyło się kolejne posiedzenie państwowej rady chemicznej. Poza sprawami charakteru organizacyjnego, rozważano wniosek dyr. Wł. Płużańskiego w sprawie planowego roszerzenia polskiego przemysłu chemicznego.

Prof. Trepka i inż. Berger przedstawili zebranym konieczność należytego zobrazowania obecnego stanu przemysłu azotowego, oraz konieczność ustalenia planu, według którego powinien postępować rząd, ażeby przemysł ten należycie mógł się rozwinąć. Rada chemiczna uznała całkowicie ważność poruczonego zagadnienia i poleciła opracować konkretne wnioski w tej sprawie istniejącej przy radzie komisji azotowej.

Dyr. Wł. Płużański, nawiązując do postanowień zjazdu przemysłu chemicznego we Lwowie, przedstawił wniosek, ażeby rada podjęła się udzielania inicjatorom nowych placówek przemysłu chemicznego informacji, pozwalających na zorjentowanie się, w jakim kierunku powinnaby być skierowana na tem polu inicjatywa prywatna. Wreszcie rada uznała za konieczne rozważenie sprawy pokrycia zapotrzebowania przemysłu polskiego na artykułu, wytwarzane na Górnym Śląsku i postanowiła sprawie tej poświęcić najbliższe posiedzenie.

—:—

Przesilenie na rynkach transportowych

Ożywienie na rynkach światowych było w ostatnich tygodniach minimalne. Zastój w żegludze handlowej jeszcze nie został dotychczas zlikwidowany i nie należy się dlatego spodziewać rychłej poprawy.

W sferach handlowych liczono, że przynajmniej rynki La-Platy będą bardziej ożywione, gdyż wysyłały one olbrzymie ilości ziarna do Europy.

Ale i tu wszystkie nadzieje zawiodły. Na rynkach istnieje tak wielka podaż środków transportowych, że nie może być mowy o jakiemkolwiek ożywieniu. Na wszelkich innych rynkach dzieje się tak samo.

Zrozumiałe jest, że dalszy spadek cen wywoła katastrofę, gdyż już obecnie niektóre linje wykazują znaczny deficyt.

Obecnie zanotować można następujący stan najważniejszych rynków transportowych:

Na północno-amerykańskim rynku obroty były słabe, a ceny jaknajniższe. Z Kanady na kontynent płacono 13 centów, na Morze Śródziemne 20 centów. Z zatoki meksykańskiej na kontynent płacono 14 i pół centa. Ceny te płacono za przewóz ziarna wszelakiego rodzaju. Wywóz drzewa z Meksyku jest bardzo nieznaczny. Przewóz węgla z Anglji do Ameryki został zupełnie zaniechany.

Na południowo-amerykańskim rynku ceny były chwilowo wyższe, ale i tu ożywienie szybko minęło.

Niektórym towarzystwom płacono od 21 do 22 i pół szylinga, ale ceny te nie mogą się przez dłuższy czas utrzymać. Statki, przewożące saletrę za zachodni brzeg Ameryki, powróciły z pustemi składami. Na dalekim i bliskim wschodzie położenie jest jeszcze gorsze. W Indjach wszyscy przedsiębiorcy czekają z wysyłką towarów, by obniżyć cenę transportu do minimum. Z Bombaju płacą po 19 szylingów. Również smutnym jest stan australijskiej floty handlowej.

Rynki Morza Śródziemnego wykazują niejakie, choć bardzo słabe, ożywienie. Czy i kiedy nastąpi w tej dziedzinie jakaś poprawa, trudno przewidzieć, w każdym razie nastąpi ona nieprędko.

Statys.

—:—

Rynek pieniężny

Giełda warszawska.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 15550—15650.
Marka niem. 2,60—2,50.

Czeki i wpłaty.

Belgja 970—1020.
Berlin 2,50—2,35.
Gdańsk 2.40—2.37,50.
Londyn 70200—70900.
Nowy Jork 15550—15650.
Drobne dolary 15705—15555.
Paryż 1070—1095.
Szwajcarja 2920.
Praga 510.
Wiedeń 21.75
Włochy 740.

Listy zastawne.

Miljonówka 1725—1750.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 580.
5 proc. oblig. m. Warszawy 370.

Akcje.

Bank Dyskontowy 20000.
Bank Kred. Warsz. 12500.
Bank zi. z. polsk. 6900—6700.
Bank Handlowy 54000
Bank Zachodni 25500.
Zw. Sp. Zarobk. 10000
Bank przem. lwowskich 1600
Kijeński 31500.
Częstocice 400000
Firley 5500.
Węgiel 69000.
Zieliński 12650.
Starachowice 40000—36500—37000.
Żyrardów 750000.
Bracia Jabłkowscy 6950—6100
Haberbusch 105000
B-cia Nobel 17500
Cegielski 33000—31500
Hurt 4400.
Cukier 340000.
Drzewo 5100
Modrzejów 49000
Lilpop 42000
Pocisk 3000
Ostrowiec 53000
Rudzki 28500—27250
Karasiński 7450
Parowozy 7000
Borkowski 6100.
Żegluga 5075
Nafta 6000—5900.
Wildt 9200

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi

Łódź, dnia 17 listopada.

Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac. 15.650, w żąd. 15.700.

Franki belgijskie (czeki) w plac. 1015 w żąd. 1025, tranz.

Franki francuskie (czeki) w plac. —, żąd.—, w tranz. 1090

Franki szwajc. (czeki) w plac. 2915, w żąd 2935, w tranz. — —

Funty ang. (czeki) w plac. 70.000. w żąd. 71.000, tranz. — —

Korony austr. (czeki) w pl. 0.20 i 3/4 w żąd. 0.21 i 3/4 w tranz. ———

Korony czeskie (czeki) w plac. 500, w żąd. 505.

Marki niemieckie (got.) —— w żądaniu —— tranz. 2.35.

Marki niem. (czeki) w plac. — —, w żąd. —, tranz. 2.40—23.7.

Miljonówka w plac. — w żądaniu 1700, tranz. —

Z czarnej giełdy warszawskiej.

Wczoraj na warszawskiej giełdzie nieurzędowej notowania były następujące.

Dolary 15,500
Marki niem. 3.40
Franki fr. 1000
Funty 70000.
Ruble złote 795 000
Ruble srebrne 5900.
Bilon 2.400

Czarna giełda w Łodzi.

Wczoraj na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi tendencja była chwiejna przy obrotach małych.

Kursy kształtowały się następująco:

Dolary 15700—15650—15600.
Funty 70000—69900.
Franki fr. 1080
Franki belg. 1000
Franki szwajc. 2850.
Marki 2,50—2,40.
Kor. austr. 0.22.
Kor. czesk. 500.
Liry 700.
Leje 90.
Miljonówka 1800.
Wiedeń czeki 0,22—0,21.75—0,20,75
Berlin czeki 2.45—2.30

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 17 listopada (Tel. wł. „Głosu Polsk."). — Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano:

Nowy-Jork 6,458,81—6.491,19
Londyn 28.558,42—28.701,58
Holandja 2.553,60—2.566,40.
Paryż 447,88 — 450,12.
Wypłaty na Poznań 42,89—43,11.
Wypłaty na Warszawę 42,76 i pół, 42,98 i pół.
Marka polska 43,39 — 43,61.

Urzędowe notowania w Berlinie.

Zamknięcie giełdy

BERLIN, 17 listopada (Tel. własny „Głosu Polsk."). Na urzędowej giełdzie berlińskiej notowania były następujące:

Amsterdam 2.593,50—2,606,50.
Buenos Aires 2,384—2,396
Bruksela 426 93—429.07
Christjania 1,216,95—1,223,05
Kopenhaga 1,526.70—1,533.30.
Sztokholm 1,765,60 — 1,774,40
Helsingfors 164,58—165.42
Medjolan 311.71—313.29.
Londyn 29.326.60—29.473.40
New-Jork 6.608.43—6,649.57
Paryż 461.54—463.66
Zurych 1.226.92—1.233.08
Wiedeń 8,77—8,83
Praga 209.47—210.53
Budapeszt 2.74—2.76
Marka polska 44,
Warszawa 44
Tendencja chwiejna.

Nieurzędowe notowania w Berlinie.

BERLIN, 17 listopada. (Tel. własny) Po zamknięciu giełdy, notowania były następujące:

Amsterdam 2555
Belgja 422
Nowy-Jork 6.500
Londyn 29.000
Włochy 306
Paryż 454
Zurych 1.200
Praga 208
Marka polska 45,50
Warszawa 43,50
Tendencja — chwiejna.

Giełda zbożowo-towarowa.

Warszawa, 17 listopada.

Mąka żytnia 50 proc., franco stacja załadowania — 54,000.

Mąka żytnia 50 proc., franco wagon Warszawa — 56,500.

Mąka żytnia 80 proc. franco stacja załadowania — 38.500.

Owies poznański, franco wagon Warszawa 31,900.

Owies kongresowy, franco stacja załadowania — 30,000.

Owies jednolity, franco skład kupującego — 32,000.

Owies poznański, franco st. załadowania—30,500.

Pszenica poznańska franco stacja załad.—54.500, 55.000, 54.000.

Pszenica kongresowa franco st. załadowania—52.500.

Żyto poznańskie, franco stacja załadowania — 29,500.

Jęczmień browarny poznański franco stacja załadowania —53,800, 53,500.

Kuchy lniane franco st. załadowania—28.000, 29,000.

Otręby jęczmienne, franco stacja załadowania — 10,000.

Bawełna.

LIVERPOOL, 15 listopada. Ceny w pensach za 1 lb. Bawełna amerykańska: na listopad 15,25, na grudzień 14,77, na stycz. 14,57, na luty 14,41, na marzec 14,28, na kwiecień 14,18, na maj 14,10, na czerw. 13,89, na lip. 13,77, na sierp. — — na wrzes. 13,23, na paźdz. 12,58. Bawełna egipska: na styczeń 18,16, na luty 18,70, marzec 18,75, kwiecień 18,80, maj 18,90, czerwiec 19,00, lipiec 19,05, sierpień 19,10, wrzesień 19.20.

NOWY ORLEAN 15 listopad. Bawełna Middle Upl. loco 25.87.

Wełna.

POZNAN, 15 listopada. Ceny zakupu: Wełna gruba ang. I gat. 325000—330000, II gat. cienka krzyżowana 335000—340000. III cienka czysta 340000—345000.—Ceny w sprzedaży: I gat. 335000, II gat. 345000—348000. III gat. 350000.

Tendencja mocna. Zapotrzebowanie wielkie.

Węgiel.

PRAGA, 15 listopada. Od 1 b. m. obowiązują ustalone przez ministerstwo pracy nowe, obniżone ceny węgla kamiennego. Rejon Kladno: orzech I 24,50 koron czeskich, II 23,50. Zagłębie Ostrawsko Karwińskie, węgiel niepłukany: kostka 20, orzech 18,85, płukany, kostka 21,85, orzech 21,70. Ceny rozumieją się za 100 kg. bez podatku węglowego i obrotowego i bez wszelkich innych dodatków.

SOSNOWIEC, 15 listopada. Za 1 tonnę. Węgiel gruby 33,600, kostka I—33,600, II—33,600; orzech I 32300, II—30 000, III—28,000; pospółka 25,000, miał i grysik 18700. Do cen powyższych dolicza się 20 proc. podatku skarbowego i 500 mkp. podatku komunalnego od 1 tonny.

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 2.500 — Kwartalnie Mk. 7.500 —. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 150.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.650. Zagranica Mk 3.600 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: WYCZAJNE: 150 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: przed i w tekście 400 mk. po tekście 300 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 250 mk. za wiersz nonp. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i zaślubinowe po mk. 20,000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 proc. drożej od miejsc. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nie odpowiada.

W drukarni „Głosu Polskiego“, Piotrkowska 86.

Redaktor i wydawca **Marceli Sacns.**